

# Portret artysty

GDĄŃSK. Monodram Haliny Słojewskiej o Józefie Czapskim

**P**ółtoragodzinne spotkanie z teatrem jednego aktora wzbogaciło znajdującą się w pałacowych salach wystawę malarstwa i rysunków Czapskiego „Widzenie życia”.

Halina Słojewska, od wielu lat związana z teatrem Wybrzeże, należy do aktorskiego pokolenia, które swą pracą służy słowu. Oznacza to kulturę interpretacji tekstu, pokorę wobec autora, szacunek do jego zapisanych myśli.

Wczesnym sobotnim popołudniem, Halina Słojewska pokazała w Pałacu Opatów monodram „Józef Czapski – wyrwane strony. Próba zbliżenia”. Wyeksponowała w nim nie siebie, lecz artystę.

Opowieść o Czapskim (1896-1993) – malarzu i eseście, autorze „Wspomnień starobielskich”, „Na nieludzkiej ziemi”, „Tumultu i widm”, współtwórcy paryskiej „Kultury” – prowadzi aktorka z taktem i dystansem. Skromna rekwizytornia jej teatru – stół z porzucenymi na nim owocami, bukietem tulipanów i szklanka wody wystarczą, by odegrać kameralny spektakl o człowieku, który był nie tylko uważnym obserwatorem naszego wieku, ale i wybitnym artystą. Artystą, na którego sztuce poznano się dopiero kilka lat temu... Mogłoby się wydawać, że z przytaczanych przez aktorkę fragmentów „Dzienników” Czapskiego, z relacji różnych osób, wyłoni się portret zgorzkniałego twórcy. Tymczasem poznajemy człowieka biorącego życie takim, jakie ono jest. Z narracji Słojewskiej – podpartej nieznacznym gestem, uderzeniem pal-



JACEK BALIK

ców o blat stołu czy zawieszeniem głosu – wylania się świat przeżyć artysty, jego zmagania z warsztatem, licznych wątpliwości, pytań o sens sztuki.

Prowadzeni przez aktorkę, trafiamy też do przedwojennego Krakowa i Warszawy, gdzie Czapski studiował w Akademii Sztuk Pięknych, błądzimy po uliczkach i galeriach Paryża, w którym znalazł się wraz z kapistami. Doświadczamy losu więźniów sowieckich łagrow, podsłuchujemy rozmowy, prowadzone w domu „Kultury” w Maisons-Laffitte...

Halina Słojewska jest doświadczoną monodramistką. Przygodę z teatrem jednego aktora rozpoczęła w 1964 roku „Moją drogą do Polski” Bohdana Kurowskiego. W Pałacu Opatów dała popis nie tylko sztuki pięknego słowa, ale i – „chowając się” za niepospolitą osobą Józefa Czapskiego – artystycznej pokory.

MONIKA BRAND